LIPIEC 2020 r.
NUMER 318

# SPES

WWW.KATARZYNA.KATOWICE.OPOKA.ORG.PL

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. KATARZYNY W JASTRZĘBIU GÓRNYM

*„Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą.” Ps 127*

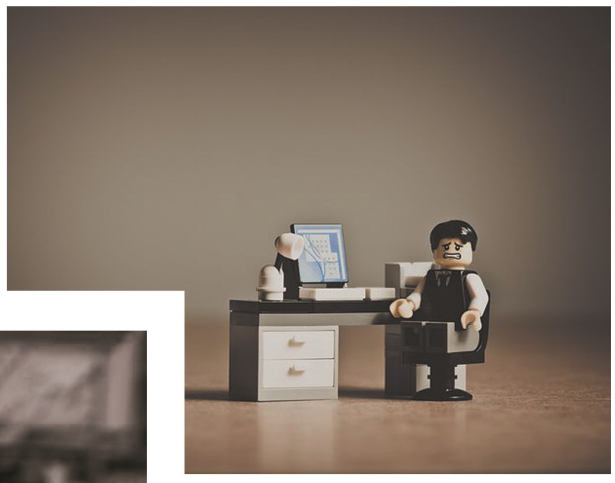

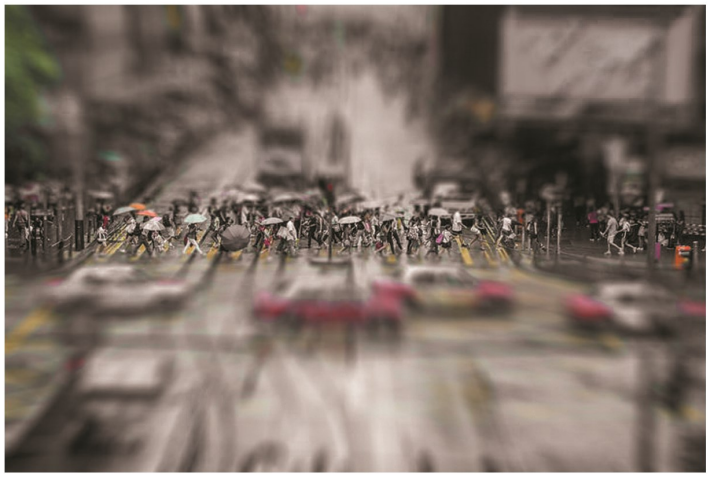

# Boże Ciało

Znowu jarzmo, które powinniśmy wziąć na siebie! A jeszcze nie przebrzmiały w naszych uszach obietnice proroka Izajasza, które całemu światu odczytuje się w Świętą Noc: że Zbawca, gdy przyjdzie, złamie ciężkie jarzmo jak w dniu porażki Madianitów... że z przyjściem Syna Bożego wszystko stanie się nowe... A teraz, po tych wszystkich obietnicach, znowu mówi się o jarzmie, o nowych ciężarach, które mielibyśmy wziąć na nasze ramiona? Starzy gospodarze jeszcze wiedzą, że jarzmo to bardzo użyteczna rzecz. Pomaga wołom wykonywać bardzo ciężkie pracę. Przygoto-

# XIV NIEDZIELA ZWYKŁA

## 5 lipca 2020 r.

wać pola pod zasiew, przesunąć wielkie ciężary z miejsca na miejsce - bez jarzma nie mogłyby wykorzystać swej ogromnej siły. Jezus nazywa swoje jarzmo ,,lekkim". Pasuje i nie uwiera - pomaga nam unieść nawet to, co bardzo ciężkie. Życie bowiem nie jest lekkie i nawet wiara chrześcijańska nie obiecuje nam ani nie gwarantuje lekkiego życia, nie obarczonego żadnymi ciężarami. Jezus nie zdejmuje z naszych ramion jarzma. Obiecuje jednak spokój i wolność od bezsensownej udręki.

**Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Mt 11, 25-30**

**Wszedł do łodzi i usiadł, a cały lud stał na brzegu. I mówił im wiele w przypowieściach tymi słowami: „ Oto siewca wyszedł siać.” Mt 13, 1-23**

Czy to szufladkowanie ludzi w dzisiejszej przypowieści jest przekonujące? Czy nie jest raczej tak, że możemy samych siebie odnaleźć we wszystkich rodzajach roli? Czy nie odpowiada to bardziej naszym doświadczeniom bycia w drodze? Raz przypominamy skalisty grunt z cienką warstwą gleby: jesteśmy

# XV NIEDZIELA ZWYKŁA

## 12 lipca 2020 r.

pełni entuzjazmu, żeby coś dobrego zrobić, ale brakuje nam wytrwałości. Kiedy indziej znowu nastają czasy, w których cierniste krzewy codziennych trosk grożą niebezpieczeństwem stłamszenia w nas ochoty do wszystkiego. Innym razem przypominamy drogę - ubitą i nieczułą na Słowo Boże. Niekiedy wreszcie, Bogu dzięki, jesteśmy podobni do dobrej gleby, na której może wzrastać Słowo Boże, dojrzewać i przynosić owoce. Jeśli tak spojrzy się na dzisiejszą przypowieść, to można ją pojmować jako zachętę, by nie trwać w tym ani nie przywiązywać się do tego, co w nas jest twarde, cierniste i skaliste, lecz starać się dostrzec w nas dobrą glebę, spulchniać ją i przygotowywać na przyjęcie Słowa Bożego, które w nas i przez nas chce wydać owoc.

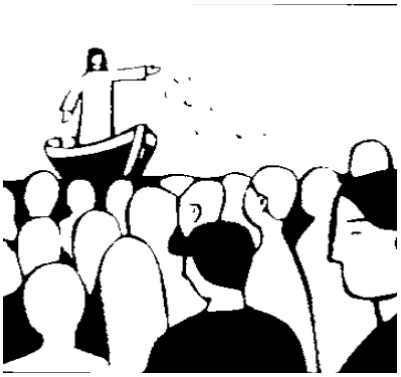

**Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka. który posiał dobre nasienie na swojej roli. Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel nasiał chwastu między pszenicę i odszedł. Mt 13, 24-43**

Ziarnko gorczycy potrzebuje roku, zanim stanie się ,,drzewem". Całego roku! Dlatego przypowieść o ziarnie gorczycznym jest dla mnie jedną z najbardziej pocieszających przypowieści Jezusa. Właśnie wtedy, kiedy się zastanawiam: Co przyniesie to, co robię i

# XVI NIEDZIELA ZWYKŁA

## 19 lipca 2020 r.

mówię? Czy mój trud i moje zaangażowanie nie są daremne? Przychodzi mi na myśl handel światowy. Kiedyś niewiele można było kupić, a jak już coś było, to kiepskiej jakości. Kawa była rzeczywiście gorzka, miód oszukany i herbata plujka, i czekolada, często czekoladopodobna. Dzisiaj na uginających się, pięknych półkach sklepowych, nieprzebrana mnogość towarów mieni się bogactwem wyboru i eleganckich opakowań, a jakość towarów jest naprawdę wysoka. Nawet w supermarketach sprzedaje się produkty o wysokiej jakości. Kiedy się zatem mówi: Ach, po uroczystości Pierwszej Komunii świętej dzieci, które do niej przystępowały, nie widzi się już w kościele, pocieszam siebie: my, to znaczy duszpasterze i katecheci, posialiśmy w nich ziarna gorczyczne. Kiedy one wzejdą, wyrosną na drzewa i przyniosą owoc. Trzeba to pozostawić innym i przede wszystkim Bogu.

Czuję ulgę! Jestem spokojna! Mam teraz siłę i czas poświęcić więcej uwagi zasianemu we mnie ziarnu gorczycznemu. Bóg chciałby, żeby i ono wyrosło na drzewo, a może chciałby posiać we mnie jeszcze inne ziarno.

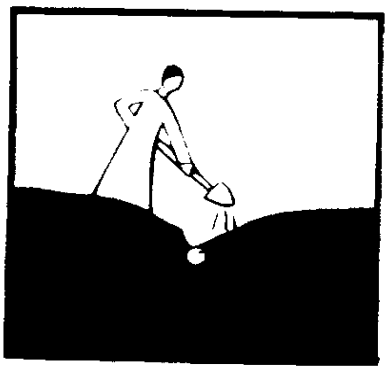

Kto będzie w niebie!? Tak pytają nie tylko dzieci. O to pytali także Jezusa Jego uczniowie. Jezus wiele mówił o niebie. Często za pomocą obrazów i przypowieści. Niekiedy - mówi Jezus - królestwo niebieskie nieoczekiwanie wpada nam w ręce. Człowiek znajduje coś drogocennego i sprzedaje swój majątek, aby kupić to, co ma dla niego tak wielką wartość i cieszyć się jego posiadaniem. Tak może się zdarzyć. Ale może też być inaczej. Może być tak, że całymi latami człowiek pilnie poszukuje czegoś wielkiego, wartościowego, być może jakiejś perły. Następnie dokłada wielkich starań, aby nabyć tę perlę. Człowiek jest nawet gotów sprzedać cały swój majątek - opowiada Jezus - aby móc ją kupić. Tak jak w innych przypowieściach Jezusa o królestwie niebieskim: tą drogocenną rzeczą na świecie, której nic nie może dorównać, jest właśnie owo królestwo. Jezus o tym wie i mówi dalej. To dla królestwa nie-

# XVII NIEDZIELA ZWYKŁA

## 26 lipca 2020 r.

bieskiego człowiek dokłada starań tak wielkich, jak o nic innego na świecie. Być może tak zabiega jedynie jeszcze o miłość. O nią też człowiek bardzo się troszczy. Bo też niebo ma wiele wspólnego z miłością Kto jej szuka, pozostawia wszystko inne. A kto ją znalazł, nigdy już jej za nic nie odda.

**Dalej podobne jest królestwo Boże do kupca, poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją.**

**Mt 13, 44-52**

# Czerwiec w naszej parafii

*CHRZTY:*
Kinga Chlebowska
Klara Teresa Cieślik
Michał Ksawery Kopiec
Kuba Krzysztof Łojewski
Amelia Wioletta Skupień

*ZAPOWIEDZI PRZEDŚLUBNE:*
Michał Dorsz – Anna Maria Grad
Patryk Procyk – Natalia Żylewska
Łukasz Cichoń – Aleksandra Kałuża
Jakub Chmielewski – Patrycja Krawczyk

*ŚLUBY:*
Damian Szarek – Urszula Kałuża zd. Podeszwa

*JUBILEUSZE MAŁŻEŃSKIE:*
**1 rocznica ślubu**
Anna i Jacek Matyjasik
**45 rocznica ślubu**
Wiesława i Jan Kluziewicz
**60 rocznica ślubu**
Klara i Ireneusz Dombrowa

*POGRZEBY:*
Władysław Cholajda
Kazimiera Kynclova
Edward Policht
Grzegorz Stryczek
Czesław Turkowski

## OAZOWE IMPREZKI

11 czerwca oazowicze razem z ks. Mateuszem, wyruszyli na podchody. Przygotowali rebus dla księży, rozwiązali szyfr, reklamowali spotkania oazy, szukali zwierzątek i udawali Krzyżaków. A ponieważ zadania były wyczerpujące, musieli później uzupełnić siły kiełbaskami z grilla.

26 czerwca świętowali zakończenie roku formacyjnego. Najpierw podczas Mszy św. podziękowali za wszystko Panu Bogu. Później długo jeszcze bawili się na Agapie - tańczyli, grali w „pif paf" i inne gry, oglądali przygotowane przez grupy scenki i filmy, no i jedli pizzę, chipsy i inne pyszności. Udało im się także, dobrze umyć podłogę w górnej salce. A teraz czekają na wakacyjne rekolekcje, które w tym roku będą przeżywać w Domu Parafialnym...

**Ala Kaczorowska**

# Co czeka nas w lipcu

• **5.07** - XIV Niedziela Zwykła. Kolekta na potrzeby WŚSD w Katowicach.
• **6.07** - poniedziałek. Wspomnienie bł. Marii Teresy Ledóchowskiej, dziewicy. Święto patronalne Apostolstwa Chorych. Ogólnopolska pielgrzymka Apostolstwa Chorych na Jasną Górę. Do sprzątania kościoła zapraszamy parafian z ul. Poznańskiej 17, 19, 21, 23, po Mszy św. wieczornej.
• **8.07** – środa. Wspomnienie św. Jana z Dukli, prezbitera.
• **10.07** - piątek. Do sprzątania kościoła zapraszamy parafian z ul. Poznańskiej 17, 19, 21, 23, po Mszy św. wieczornej.
• **11.07** – sobota. Święto św. Benedykta,

opata, patrona Europy. Msza św. wieczorna o godz. 17.00.

• **12.07** - XV Niedziela Zwykła. W naszej parafii Uroczystość Odpustowa ku czci Opatrzności Bożej. Suma odpustowa o godz. 12.15. Nieszpory Odpustowe o godz. 16.00. Kolekta na potrzeby parafii.

• **13.07** - poniedziałek. Wspomnienie św. pustelników Andrzeja Świerada i Benedykta. Różaniec fatimski o godz. 17.00. Msza św. w intencji Czcicieli MB Fatimskiej o godz. 18.00. Do sprzątania kościoła zapraszamy parafian z ul. Poznańskiej 25, 27, 29, 31, po Mszy św. wieczornej.

• **15.07** – środa. Wspomnienie św. Bonawentury, biskupa i doktora Kościoła

• **16.07** – czwartek. Wspomnienie NMP z Góry Karmel.

• **17.07** - piątek. Do sprzątania kościoła zapraszamy parafian z ul. Poznańskiej 25, 27, 29, 31, po Mszy św. wieczornej.

• **18.07**- sobota. Odwiedziny chorych od godz. 9.00. Nauka dla Rodziców i Rodziców chrzestnych o godz. 16.30 w Domu Parafialnym.

• **19.07-** XVI Niedziela Zwykła. Chrzty o godz. 12.15. Kolekta na potrzeby remontowe parafii.

• **20.07-** poniedziałek. Do sprzątania kościoła zapraszamy parafian z ul. Poznańskiej 1, po Mszy św. wieczornej.

• **22.07**- środa. Święto św. Marii Magdaleny.

• **23.07** – czwartek. Święto św. Brygidy, zakonnicy, patronki Europy.

• **24.07-** piątek. Wspomnienie św. Kingi, dziewicy. Do sprzątania kościoła zapraszamy parafian z ul. Poznańskiej 1, po Mszy św. wieczornej.

• **25.07** – sobota. Święto św. Jakuba, Apostoła.

• **26.07** – XVII Niedziela Zwykła. Roczki o godz. 12. 15. Jubileusze małżeńskie o godz. 16.30. Kolekta na remont katowickiej Katedry. Poświęcenie pojazdów po każdej Mszy św. z okazji patrona kierowców św. Krzysztofa.

• **27.07** – poniedziałek. Msza św. w intencji sprzątających kościół w lipcu, Koła Gospodyń, emerytów i rencistów o godz. 18.00. Do sprzątania kościoła zapraszamy parafian z ul. Poznańskiej 3, po Mszy św. wieczornej.

• **29.07** – środa. Wspomnienie św. Marty. Msza św. w intencji ks. Mateusza Drobnego z okazji kolejnej rocznicy urodzin o godz. 18.00.

• **31.07** – piątek. Wspomnienie św. Ignacego z Loyoli, prezbitera. Msza św. za zmarłych w 30 dzień oraz I rocznicę po śmierci o godz. 18.00.Do sprzątania kościoła zapraszamy parafian z ul. Poznańskiej 3, po Mszy św. wieczornej.

• **1.08** – sobota. Wspomnienie św. Alfonsa Marii Liguoriego, biskupa i doktora Kościoła. Rozpoczyna się miesiąc trzeźwości.

• **2.08** – XXVIII niedziela. Odpust Porcjunkuli. Kolekta na Wydział Teologiczny

SERDECZNIE ZAPRASZAMY
12 LIPCA NA GODZ. 12.15.
NA SUMĘ ODPUSTOWĄ
ORAZ
29 LIPCA NA GODZ. 18.00.
NA MSZĘ ŚW. W INTENCJI KS. MATEUSZA DROBNEGO
Z OKAZJI URODZIN

# Serdeczności

„O wiele łatwiej jest być bohaterem niż człowiekiem uczciwym"

**Księdzu Mateuszowi Drobnemu** życzymy, aby w swojej codzienności bohatersko walczył o miłość w najdrobniejszych czynach.

Duszpasterze, Parafianie i Redakcja

„Znaleźć własną radość w radości bliźniego, oto tajemnica szczęścia."

**Legioniście Henrykowi Osowskiemu oraz wszystkim Auksyliatorom, którzy obchodzą swoje urodziny lub imieniny w lipcu** życzymy, by odnajdywali radość życia w obdarzaniu szczęściem bliźnich. Męski Legion Maryi.

„Jakość dokonywanych wyborów sprawdza się w trudnych momentach i chwilach próby."

**Księdzu Mateuszowi Drobnemu oraz Paniom Małgorzacie Adamczyk, Annie Marek i Annie Drożniak** życzymy, by w trudnych doświadczeniach życiowych potrafili przylgnąć do Chrystusa i Jemu powierzyć swoją codzienność. Chór „Lira"

„Mielibyśmy wielu świętych, gdybyśmy uwierzyli, że możemy dojść do świętości."

**Paniom Marii Kaczorowskiej i Annie Sikorze** życzymy wiary w to, że z Bożą pomocą można pokonywać wszelkie trudności na drodze do świętości.

Żeński Legion Maryi.

„Zwyczajnie być dobrym, a wtedy już nie trzeba niczego poprawiać."

**Księdzu Mateuszowi Drobnemu oraz Pani Danucie Kaweckiej** życzymy, by każda myśl, słowo, czyn odzwierciedlały dobroć Ich serca a Pan wynagradzał Im trud służby innym. Seniorzy.

„Człowiek jest tęsknotą Boga, jest celem Jego miłości."

**Księdzu Mateuszowi Drobnemu oraz Darii Gardziejewskiej, Łukaszowi Szczygłowi, Frankowi Witakowi i Maksowi Kołeczko** życzymy pokoju, radości i nadziei, których źródłem jest przekonanie o byciu kochanym przez Boga. Oaza

---

# ZAPROSZENIE NA KURS BIBLIJNY

Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego.

W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym, Kurs prowadzony jest w wersji tradycyjnej (papierowej) oraz elektronicznej. Podstawowe informacje o kursie można uzyskać na stronie internetowej:

**www.kursbiblijny.deon.pl**

oraz pod podanymi adresem e-mailowymi lub adresem pocztowym.

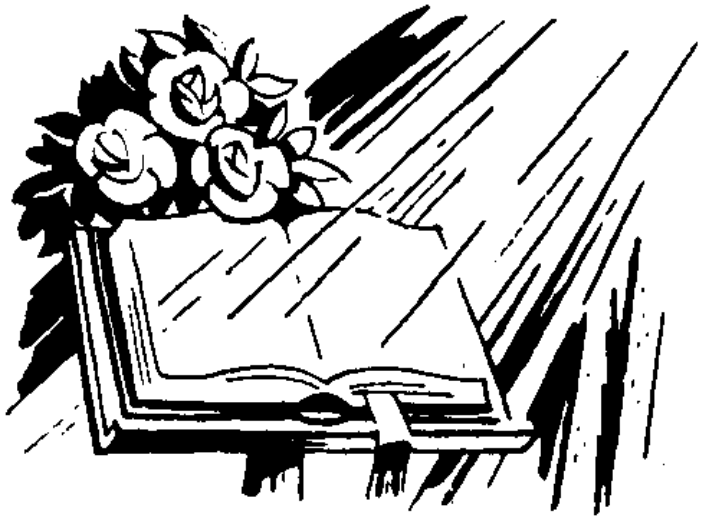

**kkb.biuro@gmail.com**
**Ks. Zbigniew Marek SJ**
**Ul. Zaskale 1, 30—250 Kraków**
**„Kurs Biblijny"**

**ZACHĘCAMY DO UDZIAŁU**

# Dla dzieci

Rozwiązanie prześlij na adres: **krecikpolarny@gmail.com**

Nagrody za rozwiązanie z poprzedniego numeru otrzymują Maja Zagórska i Marysia Pałasz. Gratulujemy! Można je odebrać 12 lipca na Mszy św. o godz. 11.00.

Przeczytaj Księgę Daniela 4,28-34 (skorzystaj z przypisów). Następnie przeczytaj uważnie zdania poniżej. Jeśli zdanie jest prawdziwe, zamaluj kółko w kolumnie PRAWDA, jeśli nie – kółko w kolumnie FAŁSZ. Aby odkryć główną myśl tej historii, przeczytaj litery z zamalowanych kółek, a później z tych niezamalowanych.

| | PRAWDA | FAŁSZ |
|---|---|---|
| 1. Bóg powiedział, że Nabuchodonozor utraci władzę. (w.28) | T | C |
| 2. Król został wypędzony spośród ludzi. (w.29) | Y | A |
| 3. Musiał jeść ptaki i ryby. (w. 30) | Ł | L |
| 4. Jego paznokcie były jak ptasie pazury. (w. 30) | K | Ą |
| 5. Po upływie oznaczonych dni król spojrzał ku niebu. | O | W |
| 6. Nie wielbił i nie chwalił Boga. (w.31) | Ł | B |
| 7. Przywrócono mu majestat i blask. (w.33) | Ó | A |
| 8. Jego doradcy odebrali mu tron. (w.33) | D | G |
| 9. Nabuchodonozor otrzymał jeszcze większą władzę. (w.33) | M | Z |
| 10. Król powiedział, że drogi Boże są sprawiedliwością. (w. 34) | A | Ę |

__ __ __ __ __ __ __ __ __ __

__ __ __ __ __ __ __ __ __ __

# INTENCJE MSZALNE

**XIV NIEDZIELA ZWYKŁA 5.07**

**7.30** – Za + Grażynę Pietrzak – w 7 rocznicę śmierci, Zofię i Edwarda Nowak – w 1 rocznicę śmierci.

**9.30** – Do Opatrzności Bożej, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę i zdrowie w intencji małżonków Katarzyny i Ryszarda z okazji 50 rocznicy ślubu

**11.00** – Za + Zofię Marek, Gertrudę i Pawła Gajda, ++ z pokrewieństwa.

**12.15** – Do Opatrzności Bożej, z podziękowaniem za dotychczasowe łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, zdrowie, opiekę oraz pomoc w wyborze dobrych decyzji życiowych dla Agnieszki z okazji 18 urodzin.

**16.30** – Za + Józefa Winkler, Martę Jędrzejczyk, męża Jana, Annę Wzientek, Marię i Alojzego Serwotka.

**PONIEDZIAŁEK—Wspomnienie bł. Marii Teresy Ledóchowskiej 6.07**

**6.30** – Za + Elżbietę Gajda.

**18.00** – Do Opatrzności Bożej, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę i zdrowie w intencji Teresy z okazji 70 rocznicy ur.

**WTOREK 7.07**

**6.30** – Za + Henryka Koczor, ++ rodziców, dziadków i dusze w czyśćcu cierp.

**18.00** – Za + Edwarda Dutkiewicz – w 1 rocznicę śmierci, rodziców Leokadię i Zygmunta, teścia Bolesława, ++ dziadków z obu stron oraz + Jana Jasina.

**ŚRODA – Wsp. św. Jana z Dukli 8.07**

**6.30** – Za + Grzegorza Kowalskiego – w r. śmierci, żonę Józefę, ++ z pokrewieństwa, ++ z rodzin Rakowskich, Fijałkowskich, Marciniak, Gabryś, Wąsik, Olma, Szpak, Golec, Abramczyk, Arcikiewicz, Rutteckich, Mariannę i Adama Madera, Irenę Podsiadło i dusze w czyśćcu cierp.

**18.00** – Za ++ Agnieszkę i Ryszarda Krótki – w rocznicę śmierci, syna Leona, córkę Gertrudę, 4 zięciów, Annę i Franciszka Antończyk, 2 synów i zięcia, ++ z rodzin Krótki, Antończyk, Capek i dusze w czyśćcu cierpiące.

**CZWARTEK 9.07**

**6.30** – Za ++ Gertrudę i Jerzego Płonka, rodziców z obu stron, ++ z pokrewieństwa.

**18.00** – Za ++ Jadwigę i Zenona Majchrowskich.

**PIĄTEK 10.07**

**6.30** – Za + Czesława Czyżnik – od sąsiadów ul. Opolska 20.

**18.00** – Za + Alfreda Ledwoń – w 1 rocznicę śmierci.

**SOBOTA – ŚWIĘTO ŚW. BENEDYKTA 11.07**

**8.00** – Za + Zytę Potyka – w rocznicę śmierci.

**17.00** – W intencji zmarłych Pielgrzymów i Parafian.

**XV NIEDZIELA ZWYKŁA 12.07**

**7.30** – Msza św. w intencji Pielgrzymów z Żor i Jastrzębia-Bzia.

**9.30** – Msza św. w intencji Pielgrzymów z Rybnika i Połomii.

**11.00** – Do Opatrzności Bożej, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę i zdrowie w intencji małżonków Moniki i Roberta z okazji 20 rocznicy ślubu oraz błogosławieństwo dla całej rodziny.

**12.15** – SUMA ODPUSTOWA.

**12.15** – W INTENCJI PARAFIAN.

**16.30** – Za + Jana Kłosek, żonę Agnieszkę, syna Eugeniusza , żonę Anielę, Józefa i Józefę Wrożyna oraz ++ z pokrewieństwa.

**PONIEDZIAŁEK – Wsp. św. pustelników Andrzeja Świerada i Benedykta 13.07**

**6.30** – Za + Kunegundę Wierzgoń – w kolejną rocznicę śmierci, męża Henryka, rodziców i rodzeństwo.

**18.00** – W int. czcicieli MB Fatimskiej.

**WTOREK 14.07**

**6.30** – Za + Genowefę Szkatuła – od mieszkańców ul. Opolska 4.

**18.00** – Za ++ z rodziny i dusze w czyśćcu cierpiące.

**ŚRODA – Wsp. św. Bonawentury 15.07**
**6.30** – Za + Oskara Gajda – od sąsiadów ul. Poznańska 2 – 12.
**18.00** – Za + męża Józefa Sowa – w 2 rocznicę śmierci, syna Piotra, rodziców z obu stron i dusze w czyśćcu cierpiące.
**CZWARTEK - Wspomnienie NMP z Góry Karmel 16.07**
**6.30** – Za + Zdzisława Czyżnik – od Czesława z rodziną.
**18.00** – Za + Anielę Kornas i Marię Szmid oraz ++ krewnych, sąsiadów i znajomych.
**PIĄTEK 17.07**
**6.30** – Za + Amalię Lazar, męża Eryka, rodziców, rodzeństwo ++ z pokrewieństwa i dusze w czyśćcu cierpiące.
**18.00** – Za ++rodziców Alojzego i Lidię Kolarczyk, Feliksa i Mariannę Reniec, braci Stanisława, Czesława i Adama, bratową Marię, szwagrów Ryszarda, Wojciecha i Mariana, ++ dziadków z obu stron oraz + Izydora Dobisz.
**SOBOTA 18.07**
**8.00** – Za + Jerzego Zrostek, ojca Gerarda, Henryka Gajda oraz ++ z pokrewieństwa, Gajda, Zrostek, Drobnik.
**11.00** – Msza żałobna za + Teresę Uhlarz.
**15.00** – ŚLUB.
**18.00** – Za + Jana Gajda – w rocznicę śmierci, żonę Annę, rodziców i teściów oraz ++ z pokrewieństwa Gajda, Matloch.
**XVI NIEDZIELA ZWYKŁA 19.07**
**7.30** – Za + Czesława Pietrzak.
**9.30** – Za + Urszulę Folwarczny – w 5 rocznicę śmierci, męża Henryka – w 4 rocznicę śmierci, Marię Wrożyna oraz ++ z rodziny Folwarczny, Gajda.
**11.00** – Do Opatrzności Bożej, za wstawiennictwem MB Licheńskiej, z podziękowaniem za dar życia, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę i zdrowie w intencji Olgi z okazji urodzin.
**12.15** – MSZA ŚW. CHRZCIELNA.
**16.30** – Do Opatrzności Bożej, za wstawiennictwem MB Częstochowskiej, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę, zdrowie w intencji Marii Orawskiej z okazji 70 urodzin oraz 9 rocznicy urodzin wnuka Ksawerego.
**PONIEDZIAŁEK 20.07**
**6.30** – W intencji + Ks. Wacława Basiaka o życie wieczne – od bratanka z rodziną.
**18.00** – Do Opatrzności Bożej, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę, zdrowie i dary Ducha Św. w intencji wnuka Maksymiliana z okazji urodzin.
**WTOREK 21.07**
**6.30** – Za ++ Annę i Ignacego Grabiec, synów i córki, Gertrudę i Jana Sitek, syna Ryszarda, synową Adelajdę oraz ++ z pokrewieństwa.
**18.00** – Za + Izydora Urbańczyk, żonę Marię, Adolfa Musioł, Martę i Pawła Marcisz, Marię Biernat, Bogdana Płocha i Mariana Aleksińskiego oraz dusze w czyśćcu cierpiące.
**ŚRODA – ŚWIĘTO ŚW. MARII MAGDALENY 22.07**
**6.30** – W intencji + Ks. Wacława Basiaka o życie wieczne – od bratanka z rodziną.
**18.00** – Za + Magdalenę Gembalczyk, ojca Ryszarda oraz ++ dziadków i dusze w czyśćcu cierpiące.
**CZWARTEK – ŚWIĘTO ŚW. BRYGIDY 23.07**
**6.30** – Za + Floriana Górniak – w 1 rocznicę śmierci, Agnieszkę Górniak, siostry Teresę i Marię z mężem Brunonem, brata Jana z żoną Anną, rodziców, + Ryszarda Lęża, syna Mirosława, Franciszkę Olma z mężami, Rozalię Rusin, Józefa Górniak, żonę Helenę, Bożenę Górniak i dusze w czyśćcu cierpiące.
**18.00** – Za + Reginę Mołdrzyk – w rocznicę śmierci, męża Pawła, syna Kazimierza, rodziców z obu stron, Leona Rakowskiego, Tadeusza i Stefanię Domańskich i dusze w czyśćcu cierpiące.
**PIĄTEK – Wspomnienie św. Kingi 24.07**
**6.30** – Za + Albinę Orszulik, męża Franciszka, Benedykta Wróblewskiego, 2 żony, syna Jana oraz ++ z pokrew. z obu stron.

**18.00** – Za ++ Anielę i Jana Dreczkowskich, 2 wnuków, 3 synów, córkę Ewę, ++ z rodzin Gruchlik, Wowra oraz ++ z pokrewieństwa z obu stron.

**SOBOTA – ŚWIĘTO ŚW. JAKUBA, Ap. 25.07**

**8.00** – Za ++ Agnieszkę i Alfreda Antończyk, zięcia Gerarda Pawliczek, rodziców, teściów oraz ++ z rodziny Wrona.

**18.00** – Za ++ Helenę i Władysława Malina, Franciszka Brzoza, SM Imeldę, ++ z rodziny Malina, Różański, Brzoza, Wzientek.

**XVII NIEDZIELA ZWYKŁA 26.07**

**7.30** – W INTENCJI PARAFIAN.

**9.30** – Za ++ rodziców Alicję i Jerzego Sętkowskich, siostrę Mirosławę.

**11.00** – W INTENCJI PARAFIAN.

**12.15** – W INT. ROCZNYCH DZIECI.

**16.30** – JUBILEUSZE MAŁŻEŃSKIE.

**PONIEDZIAŁEK 27.07**

**6.30** – Za + Irenę Matera, męża Ludwika, rodziców i rodzeństwo z obu stron oraz dusze w czyśćcu cierpiące.

**18.00** – Do Opatrzności Bożej w intencji KGW, emerytów i rencistów oraz sprzątających kościół w miesiącu lipcu.

**WTOREK 28.07**

**6.30** – W intencji + Ks. Wacława Basiaka o życie wieczne – od bratanka z rodziną.

**18.00** – Za + Józefa Kuczera, żonę Marię, córkę Danutę Grygier oraz ++ z pokrewieństwa Kuczera, Korus i dusze w czyśćcu cierpiące.

**ŚRODA 29.07**

**6.30** – Za + Walentego Danieluk, rodziców Rozalię i Jerzego, siostry Stanisławę i Annę, szwagra Zbigniewa.

**18.00** – Do Opatrzności Bożej w intencji Ks. Mateusza z okazji urodzin.

**CZWARTEK 30.07**

**6.30** – Za + Marię Biernat, ++ rodziców, teściów oraz + Franciszka Biernat.

**18.00** – Za ++ rodziców Annę i Jana Skiba, braci Zygmunta, Edwarda, Jana oraz + Jerzego Lis.

**PIĄTEK – Wspomnienie św. Ignacego z Loyoli 31.07**

**6.30** – Do Opatrzności Bożej z prośbą o opiekę i błogosławieństwo dla pracowników Powiatowego Urzędu Pracy w Jastrzębiu-Zdroju, życząc im dalszego wypełniania swoich obowiązków z zaangażowaniem i sercem.

**18.00** – Msza św. wspólna za zmarłych w 30-dzień i 1 rok po śmierci.

**SOBOTA – Wspomnienie św. Alfonsa Marii Liguoriego 1.08**

**8.00** – Za + Karola Kulę – w r. śmierci.

**18.00** – Za ++ rodziców Józefa i Helenę Odulińskich, brata Jana, bratowe Łucję i Ewę oraz ++ z rodziny.

**XVIII NIEDZIELA ZWYKŁA 2.08**

**7.30** – Za + Bertholda Janocha – w kolejną rocznicę śmierci, żonę Marię oraz ++ z pokrewieństwa Janocha, Wierzgoń.

**9.30** – Za ++ Teresę i Irenę Hyba, rodziców z obu stron, brata Alojza.

**11.00** – Za + Franciszka Jazłowieckiego – w 10 rocznicę śmierci, jego rodziców Piotra i Paraskiewę Jazłowieckich, Marię i Walentego Frączek oraz ++ rodziców z obu stron.

**12.15** – Do Opatrzności Bożej, za wstawiennictwem MB Częstochowskiej, z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o dalsze błogosławieństwo, opiekę i zdrowie w intencji Stefani z okazji 70 rocznicy urodzin.

**16.30** – Za + Jerzego Plewniak.

**Wydawca SPES**: Parafia św. Katarzyny w Jastrzębiu - Zdroju ul. Św. Katarzyny 3 **www.katarzyna.katowice.opoka.org.pl**
tel. **32 4712055** **Kontakt z redakcją:** adres mailowy: krecikpolarny@gmail.com strona: **www.spes24.pl**
**Zespół redakcyjny:** Ala Kaczorowska, ks. Stefan Wyleżałek ,
**Zdjęcia:** Ala Kaczorowska
**Numer zamknięto:** 1 lipca 2020 r. **Nakład:** 300 egzemplarzy

# Pracoholizm

⇒ Wiek XXI przynosi wiele nowych odkryć i udogodnień. Niestety, niesie za sobą i nowe zagrożenia. Każde pokolenie tego wieku doświadcza czegoś nowego. Dziś świat propaguje wszelką aktywność i rywalizację, a zapracowany człowiek stał się ich wyznacznikiem. „Zapracowany" to - wg powszechnego uznania - przede wszystkim fachowiec, ambitna i niezastąpioną osoba, człowiek sukcesu. Taki ktoś w firmie czy wspólnocie to skarb! Pracodawcy chętnie zatrudniają ludzi skłonnych poświęcić firmie każdą wolną chwilę. Niektórzy nawet oferują w zamian prestiżowe stanowiska i wysokie zarobki. Żądają za to całkiem „niewiele" - trzeba tylko zaprzedać się („zaprzedać duszę") firmie...

**Śmiertelna choroba cywilizacyjna**

Pracoholizm staje się kolejną chorobą cywilizacyjną i zaczyna siać ogromne zniszczenie. W Japonii, w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku powstało słowo karoshi, oznaczające śmierć z przepracowania i stresu, która miała tam miejsce. Normą staje się praca na kilku etatach i brak czasu na normalne życie, zapuszczona zostaje sfera cielesna i duchowa, zaniedbana rodzina, przyjaciele, zdrowie. Nie ma czasu, aby usiąść i poczytać książkę, by przez chwilę zatrzymać się i zastanowić nad sensem życia, którym przecież nie jest pośpiech i praca.

**Modny nałóg**

Pracoholizm jest chyba jedynym uzależnieniem, które spotyka się z szeroką aprobatą i poparciem społecznym. Jego konsekwencje są nie tylko indywidualne, ale również duchowe i społeczne, ponieważ zjawisko to obejmuje nie tylko osobę uzależnioną, ale również jego wspólnotę - rodzinę i najbliższych. Według badań opinii publicznej, praca jest jedną z najwyżej cenionych przez Polaków wartości życiowych. Wyżej jest tylko szczęście rodzinne. Niżej zaś zdrowie, spokój i życiowa uczciwość. Większość badanych zgadza się też ze stwierdzeniem, że praca nadaje sens życiu.

**Wychowywanie do egoizmu i pracoholizmu**

Często rodzice, może całkowicie nieświadomie, wychowują dzieci do egoizmu i pracoholizmu. Młody człowiek wie, że w życiu nie ma nic za darmo, więc i on podejmuje tylko te działania, w których może udzielić wymiernej odpowiedzi na pytanie: co ja z tego będę miał? Coraz trudniej jest młodzieży np. podjąć wolontariat, zacząć posługę ministranta, czy działalność w parafialnej scholii. Dziecko nie pójdzie na Różaniec, Drogę Krzyżową czy niedzielną Mszę św., bo już przez cały tydzień miało wiele zajęć w szkole i poza nią (zwykle dzieci mają wypełnione każde popołudnie - język angielski, gra w na skrzypcach, w tenisa, karate, szachy, kółka matematyczne, informatyczne czy inne). Przy tak napiętym harmonogramie np. dziesięciolatka, trudno od niego wymagać czegoś więcej - zwłaszcza, że to w przyszłości pewnie nie przyniesie mu za wiele „ziemskich korzyści". Lepiej niech sobie trochę odpocznie wieczorem, grając na komputerze... W ten sposób wpaja się młodemu człowiekowi, że normą jest ponad pięćdziesięciogodzinny tydzień pracy, a ogólne przepracowanie i przemęczenie jest sposobem na szczęśliwe życie.

**Zagrożeni są wszyscy**

Wraz z wprowadzaniem nowych technologii, materiałów i procesów, środowiska pracy ulegają istotnym zmianom. Stale rośnie liczba osób narażonych na zagrożenia psychospołeczne (związane z nowymi formami umów o pracę, niepewnością zatrudnienia, intensyfikacją pracy, dużym obciążeniem emocjonalnym, przemocą w pracy oraz zaburzoną równowagą pomiędzy życiem zawodowym i prywatnym), które prowadzą do wzrostu poziomu stresu i - ostatecznie - do poważnego pogorszenia zdrowia psychicznego i fizycznego.

**Zapracowani maniacy**

Niektórzy mówią, że pracują po kilkanaście godzin dziennie, ale wszystko, co robią, jest ich pasją. A może zniewoleniem? Ludzie ci są tak pochłonięci pracą zawodową, że nie znajdują czasu i nie mają siły dla rodziny, dla siebie, dla Boga: nie potrafią przebywać i rozmawiać z bliskimi; nie mogą spać czy odpoczywać; nie cieszy ich dawne hobby, nie kontynuują dotychczasowych zainteresowań; nie modlą się itp. Powodów takiej sytuacji może być wiele: chwilowy nadmiar obowiązków (po ich wypełnieniu sytuacja powraca do normy), chęć „wykazania się" przed szefem (obawa przed zwolnieniem, chęć szybkiego zrobienia kariery), jedyny sposób „dorobienia się" lub zwyczajnego zarobienia, by wystarczyło do pierwszego.

**Służba, pasja i choroba**

Wśród uzależnionych od swojego zawodu są i tacy, których odgórnie obarcza się zbyt wieloma obowiązkami. Tym praca ponad miarę nie sprawia przyjemności. Drugą grupę stanowią pasjonaci czerpiący z pracy satysfakcję. Nie męczą się, nie ścigają z terminami, nie zaniedbują rodziny i nie pracują dla pieniędzy. Pozostali to pracoholi-

cy. O ich nałogu świadczą absurdalnie wysokie koszty, jakie ponoszą. Praca staje się sensem ich życia, nadrzędnym celem. Potrafią rozmawiać tylko na tematy zawodowe; zapominają o jedzeniu, wypoczynku, rodzinie. Poczucie winy przegrywa z satysfakcją z dobrze wykonanego zadania.

**Praca lepsza niż urlop**

Niektórzy twierdzą, że o pracoholizmie nie świadczy ilość czasu poświęcanego na pracę, ale to, jak dana osoba czuje się bez niej: co przeżywa, jakie stany i emocje ją ogarniają, gdy nie pracuje oraz w jakim wymiarze zaniedbuje ona inne sfery życia. Osoby przepracowane dostrzegają problem oraz z utęsknieniem myślą o odpoczynku i czekają nań. Dla pracoholika stan permanentnego przemęczenia jest normą.

**Koszmarne wolne**

Spotyka się też sytuacje, w których praca całkowicie wymyka się spod kontroli i staje się prawdziwą obsesją. Myśl o odpoczynku z dala od pracy, czy o wakacjach przeraża pracoholika, a weekendy w domu są zawsze najgorszymi dniami w tygodniu. Wolne wyzwala wówczas poczucie dyskomfortu, a nawet cierpienie. Pobyt poza pracą jest tylko fizyczny; umysł i serce wciąż pozostają w firmie. Myśl o pracy jest obecna podczas rozmów z bliskimi, oglądania telewizji czy wykonywania czynności domowych.

**Rodzina w luksusie czy w tarapatach?**

Często słyszy się, że taki jest świat i sytuacja zmusza do wytężonej pracy, by zapewnić dostateczny komfort życia bliskim. Tymczasem, pracoholizm na dłuższą metę, nie prowadzi ani do dobrobytu, ani do spokoju. Zaburzona równowaga między życiem zawodowym i prywatnym ma wpływ na najbliższych - rozluźnione, a nawet uśmiercone więzi rodzinne. Intensyfikacja pracy prowadzi też do wielu problemów zdrowotnych. Napięte terminy, duże tempo pracy, redukcja etatów, wzrastająca ilość informacji wymagających przetworzenia (skutek nowych technologii komunikacyjnych), większe wymagania wobec mniejszej liczby pracowników, przemoc psychiczna czy fizyczna oraz tyranizowanie stanowią jedno z większych zagrożeń współczesnej „doskonałej" cywilizacji, w której tyle lęku.

**Lęk przed niepewnością**

Termin lęk, rozumiany jest powszechnie jako przykre uczucie, przeżycie, które pojawia się w świadomości człowieka pod wpływem niepewności, obawy, zagrożenia przed nieznanym, brakiem wyjścia z trudnej sytuacji. Lęk wywołuje niepokój psychiczny, który może mieć następstwa fizjologiczne, fizyczne, psychomotoryczne. W powiązaniu z codziennością występuje on także w aspekcie zawodowym - lęk przed utratą pracy i bezrobociem, koniecznością migracji w poszukiwaniu pracy oraz trudnościami adaptacyjnymi w nowym miejscu.

**Chwilowa ucieczka od problemów**

Najgorsze jest to, że lęki i zagrożenia wydobywają wszystkie negatywne odczucia na temat własnej osoby; stres związany z niebezpieczeństwem powoduje, iż ludzie boją się, że mogą bać się jeszcze bardziej - wtedy sytuacja zaczyna wymykać się spod kontroli. Zazwyczaj ten dyskomfort próbuje się pokonać samemu, najczęściej za pomocą środków uspokajających, alkoholu czy narkotyków, które pomagają na chwilę uciec od lęku i problemów.

**Alarm!**

Od czasów nastania gospodarki wolnorynkowej w Polsce, pracoholizm stał się dość często występującym uzależnieniem. Specjaliści biją na alarm - praca do upadłego jest chorobą, którą trzeba leczyć, bo może zniszczyć nawet najtrwalsze więzy. Wówczas nawet duże oszczędności i fortuny nie zapełnią pustki. A - co gorsze - trudno walczyć o rodzinę, gdy się ciągle pracuje, gdy nie ma się czasu na nic innego i - tak naprawdę - gdy na niczym innym, poza pracą, człowiekowi nie zależy.

**Powrót do normalności**

Człowiek więc sam dla siebie w pewnym sensie staje się zagrożeniem, a przez swój nałóg i zmęczenie („wypalenie"), staje się mniej efektywnym pracownikiem. Osoba uzależniona od czegokolwiek, długo zaprzecza przed sobą i przed innymi, że ma problem. Sugestie bliskich traktuje jako nieżyczliwość, atak lub brak zrozumienia. Przełomowym momentem dla pracoholika jest opuszczenie go przez rodzinę i przyjaciół. Zostaje sam.

Z pracoholizmu można wyjść, tylko trzeba zmienić swoje podejście do różnych spraw; zmienić swoje myślenie i patrzenie na świat oraz właściwie ułożyć hierarchię wartości.

Należy uświadomić sobie, że nie żyje się dla pracy, a ona nie jest sposobem na zapełnienie pustki. Trzeba pamiętać, że człowiek składa się z duszy i ciała - i o obie te sfery musi zadbać. Perfekcjonizm, upór w działaniu i konsekwencję należy więc wykorzystywać w taki sposób, by nie obracały się przeciwko człowiekowi. Z pomocą przychodzi tu najlepszy Terapeuta uzależnień - Bóg i Jego przykazania, w których dokładnie określa czas pracy i odpoczynku w dniu świętym... ●

# Symptomy pracoholizmu

⇒ Trudno dziś określić zdrową normę pracy. Przy kryzysie, niepewności zatrudnienia, kredytach, wolnych zawodach i nienormowanym czasie pracy, jedynym pewnym miernikiem może być stan duszy potencjalnego pracoholika - jego psychiczne samopoczucie, "wyrabianie się" w życiowych zadaniach i funkcjach oraz zgodność jego postępowania z przyjętymi wartościami. W tym wypadku o uzależnieniu nie przesądzają nawet realne konsekwencje (jak to ma miejsce przy konwencjonalnych, chemicznych uzależnieniach - alkoholizmie, narkomanii, lekomanii) w postaci uszczerbków na zdrowiu, przemęczenia czy zawalonych spraw osobistych i nadwątlonego życia rodzinnego. Pomocne mogą być pytania: dlaczego tyle pracuję? Co mi to daje? Jeśli praca przestaje służyć podstawowemu celowi, a zaczyna służyć regulowaniu uczuć - wiadomo, że pojawił się problem. Pewne zachowania - pracuję nieustannie, myślę wciąż o pracy - mogą niepokoić (i warto się wtedy im przyjrzeć), ale wciąż jeszcze nie świadczą o uzależnieniu. Mówić o nim można wtedy, gdy środkiem uzależniającym, próbujemy naprawiać konsekwencje nałogu - uciekam do pracy i w pracę, żeby zmniejszyć dyskomfort/cierpienie związane z rozpadem rodziny, obniżeniem wydajności, chorobami somatycznymi, czyli skutkami tego, że pracuję za dużo.

Kiedy powinna zapalić się czerwona lampka?

- narzekam na ilość pracy, ale przyjmuję kolejne zlecenia, mimo że jestem bezpiecznie finansowo
- wpadam "po nic" do pracy; mam wolne, a mimo to przychodzę, choćby na chwilę, bez wyraźnego powodu
- w dni wolne od pracy myślę o niej, planuję, przekładam "papiery"
- próbuję ograniczyć pracę, ale nie udaje mi się to, np. umawiam się ze sobą, że nie wezmę do przejrzenia dokumentów do domu, a mimo to biorę choć dwie kartki albo postanawiam, że w weekendy nie dotykam się do spraw zawodowych, a już w sobotę sprawdzam czy nie ma maili na służbowej poczcie
- myśl o urlopie wywołuje niechęć i dyskomfort
- w wolne dni pojawia się trudne do opanowania uczucie pustki i nudy
- myślę, że beze mnie sobie w pracy nie poradzą
- idę do pracy mimo choroby (zwolnienia) albo ważnych przypadków losowych (np. śmierć kogoś z najbliższych, wypadek), mimo, że mam stabilną pozycję w firmie i moja nieobecność tego nie zmieni
- gdy zaczynam pracować tracę poczucie czasu (kontroli nad nim)
- zapominam albo "nie mam czasu" na podstawowe czynności fizjologiczne: wyjście do toalety, posiłek
- przenoszę kolejne obszary życia do pracy - kapcie, posiłki, znajomi, życiowy partner z tej samej firmy
- ktoś z moich bliskich ma pretensje, złości się, że nie dotrzymuję obietnic, zawalam coś przez pracę. ●

# Odpoczynek

⇒ Życie ludzkie przypomina cykl następujących po sobie przeciwieństw. Troski i niepokoje przeplatają się w nim z radościami i sukcesami. Trud i pracę przerywają okresy odpoczynku i relaksu. Współgranie tych elementów jest jednak konieczne, aby życie zachowało właściwą sobie równowagę.

Tymczasem, nie można oprzeć się wrażeniu, że w naszym świecie, w którym produktywność, rywalizacja i efektywność wybijają się na czoło, ta równowaga ulega zachwianiu. Skutkiem tego czas postrzega się jako towar, i to bardzo drogocenny, którego „używa się", aby możliwie jak najwięcej przeżyć, aby czegoś nie przegapić, aby wycisnąć z niego ostatnią kroplę korzyści. Cierpi na tym również rozumienie i przeżywanie odpoczynku, który wielu ludziom nastręcza dzisiaj nie lada kłopotów.

Gorączkowość i zaabsorbowanie setkami spraw sprawiają, że dla jednych chwile wolne od pracy służą jedynie wypełnianiu próżni, spowodowanej nagłym wyrwaniem z kołowrotu rozlicznych zajęć. Dla innych przerwa w pracy wiąże się z podsycaniem intensywnych doznań, nasączaniem wyobraźni lawiną obrazów i bodźców, które mają przenieść, przynajmniej chwilowo, do bardziej fascynującego świata. Niektórzy już dawno zapomnieli, co to znaczy urlop czy rodzina, bo ujarzmieni sidłami aktywizmu, uważają, że są nie do zastąpienia. Ale są i tacy, którzy popadają w inną skrajność. Czas wolny sprowadzają do nierobienia niczego – do prostego próżnowania, wpędzającego ostatecznie w poczucie nudy i frustracji. Czy jednak takie podejścia do czasu wolnego

można złożyć jedynie na karb zewnętrznych okoliczności i presji społecznych uwarunkowań? Wydaje mi się, że trudności z przeżywaniem chwil wytchnienia przez wielu współczesnych ludzi mają głębsze korzenie.

Nie sposób zaprzeczyć, że lwią część naszego bycia na ziemi pochłania celowa działalność. Stale do czegoś dążymy. Próbujemy zdobyć coś, co dopiero jest w zasięgu naszej ręki. Planujemy, trudzimy się i osiągamy przedmiot naszych pragnień i zamierzeń. Jesteśmy wręcz zmuszeni do takiej formy działania, ponieważ ona gwarantuje nam przetrwanie na ziemi, jak również, co warto sobie uświadomić, napełnia nas radością z naszych sukcesów i wytworów. Ludzka twórczość uczestniczy w pewnym sensie w boskim akcie nieustannego stwarzania.

Nie wolno jednak zapominać, że człowiek jako istota działająca, porusza się na różnych płaszczyznach rzeczywistości. Praca to tylko część życia, a zarazem jedna z funkcji czasu. Ponieważ czas, w którym żyjemy, nie jest tylko „środowiskiem" tworzenia, ale też „przestrzenią" trwania, doświadczania i dojrzewania. Czas sam w sobie, jeśli tak można powiedzieć, spełnia różne zadania. Nie tylko jest do naszej dyspozycji, ale również nas kształtuje. A skoro jesteśmy w nim zanurzeni, to można stąd wysnuć wniosek, że także nasze działanie posiada różne wymiary, nie tylko ów zewnętrzny – skierowany ku czemuś poza nami, ku jakiemuś celowi, który trzeba osiągnąć, lecz także, niemniej ważny, wymiar wewnętrzny – bardziej bezinteresowny i niezdeterminowany przez życiowe „konieczności". Przejście od twórczej aktywności zewnętrznej do działania wewnętrznego łączy się z odkryciem i uznaniem duchowej głębi, która funduje życie i umożliwia jego rozwój. Myślę, że właśnie spłycenie życia jak i zanik duchowych potrzeb czyni człowieka niezdolnym do właściwego przeżywania wolnego czasu.

Jean Guitton pisał, że „ życia ludzkiego nie można uważać jedynie za środek. W pewnym sensie jest ono celem samym w sobie". Nasze bycie na ziemi to nie przejściowy okres „zarabiania" na przyszłe życie. Bóg nie stworzył nas wyłącznie w tym celu, abyśmy tworzyli, ale też abyśmy przyjmowali, napawali się, otwierali na dar. Kohelet wieści, że „nie ma nic lepszego dla człowieka, niż żeby jadł i pił, i duszy swej pozwalał zażywać szczęścia przy swej pracy. Zobaczyłem też, że z ręki Boga to pochodzi" (Koh 2, 24). Mędrzec z pewnością nie ma zamiaru promować obżarstwa i gnuśności. Pragnie raczej podkreślić, że obok pracy winniśmy z Bożej woli roztropnie i z umiarem cieszyć się z naszych dni, które On „nasyca swoimi dobrami" (Ps 103, 5). Jako istoty cielesno -duchowe nie jemy przecież tylko po to, aby zaspokoić głód. Jemy, ponieważ odczuwamy przyjemność, cieszymy się razem z drugimi, dzielimy się nawzajem obecnością i dobrym słowem. Podobnie wygląda sprawa z wielu innymi czynnościami.

Egzystencja ludzka, chociaż naznaczona cierpieniem, piętnem wymagań i obowiązków, syci się pięknem życia, odkrywa jego głębię i bogactwo. Człowiek potrzebuje oderwania się na krótszy lub dłuższy okres czasu od codziennych zabiegów, aby odczuł, że sam jest darem, że Bóg podtrzymuje go i stwarza wciąż na nowo. Czas wolny pomaga nam skonfrontować się z siłą automatyzmów i przyzwyczajeń, abyśmy dostrzegli, że nasze życie nie jest wcale zwykłą oczywistością. Odpoczynku domaga się nasze ciało, ponieważ nie jesteśmy aniołami i każdy z nas ma swoje granice. Jeśli je przekroczymy, jeśli wbrew zmęczeniu będziemy próbowali przymusić własne ciało do uległości, prędzej czy później taki zabieg obróci się na naszą niekorzyść. Ludzki duch karmi się również bezinteresownością, wyleguje się „na zielonych pastwiskach"(Ps 23, 2), pozwala się sobą zaopiekować, wsłuchuje się w tętno bijącego w nim życia, kontempluje owoce swoich dokonań.

Złudzeniem byłoby sądzić, że człowiek osiągnie spełnienie, jeśli bez reszty odda się budowaniu tego świata. Co więcej, nawet jeśli odnajdzie przedmiot swoich poszukiwań i tęsknot, to i tak nigdy nie przestaje szukać. Jest wędrowcem w drodze, podczas której towarzyszą mu najrozmaitsze braki. W jego wnętrzu – jak pisała Anna Kamieńska – drzemie „pustka braku i pustka spełnienia". Dramat zaczyna się wtedy, kiedy człowiek uzna, że to nienasycenie trzeba jakoś załagodzić, że nie przystoi mu odczuwać braku. Zamienia się wówczas w znudzonego i ociężałego pielgrzyma, który miast zatrzymać się i pokrzepić w gospodzie, po to, aby móc iść dalej, rozgaszcza się w niej na dobre. Rozsiada się, zaczyna jeść, bawić się i pić do nieprzytomności, tak jakby dotarł już do kresu swojej podróży, do którego przecież powinien zdążać. Pełnię życia zastępują wtenczas rozmaite namiastki, najróżniejsze formy miraży i cząstkowych dóbr, które skutecznie wtrącają ducha ludzkiego w stan inercji i samozadowolenia. Taki rodzaj odpoczynku nie odnawia człowieka, lecz pogrąża go i unieruchamia jego kroki. Wydaje się, że dopiero w wolnym czasie różne braki dochodzą w nas wyraźniej do głosu. Z głębin naszej osobowości wynurza się w

końcu to, czego domaga się nieraz przeciążone ciało i psychika. Jednak o wiele łatwiej zbombardować wyobraźnię i zmysły wielością impulsów, uciec od dręczącego niepokoju w bezładne i chaotyczne korzystanie z czasu, niż dopuścić tę swoistą pustkę do siebie i doznać krzepiącej ulgi.
Ciekawe, że Jezus uzdrowił wielu chorych w szabat – w dzień wolny od pracy. Jakby chciał nam powiedzieć, że zwłaszcza podczas naszego odpoczynku Bóg ocala nasze życie, wkracza weń ze swoją mocą, aby zaprowadzić ład i spokój do naszej duszy (por. Ps 131, 2). Bóg zdaje się do nas przybliżać nie wtedy, kiedy uwikłani jesteśmy w kieracie codziennego zabiegania, lecz w momentach bycia przed Nim w zupełnej prostocie i ubóstwie: na łonie natury, w wędrówce, w sporcie, w ciszy, w modlitwie, w szczerości, w nieskrywanym chaosie naszego serca, w rozmowie z drugim człowiekiem, w naszej biedzie i zagubieniu. Nie trzeba sztucznie „produkować" przeżyć i wrażeń, aby odpocząć. Wystarczy po prostu być. A jakże to nieraz trudne. Decydując się na czas wolny, który nie będzie jałową kontynuacją naszych zwykłych czynności – powielanych w nieco innej formie – otwieramy Bogu przystęp od naszych serc.
Z chrześcijańskiego punktu widzenia odpoczynek nie zawiesza działania, ale je dopełnia i udoskonala. Dzięki niemu doświadczamy, że życia nie można ograniczyć do jednego aspektu lub ubóstwić jeden z jego wymiarów. Naszym przeznaczeniem na ziemi nie jest jedynie znój, udręka i przymus, a w ogrodzie tego świata, dane są nam „wszelkie drzewa, z których możemy spożywać do woli" (Rdz 2, 16). Odpoczynek, ucząc nas prostoty i przyjmowania darów, chroni nas przed pokusą samowystarczalności. Wolny czas uświadamia nam często zbawienną pustkę, w której Bóg działa w sposób szczególny; uzdrawia naszą duszę oraz regeneruje nasze siły fizyczne i duchowe, aby życie nasze przynosiło dobre owoce.●

# *Historia parafii św. Katarzyny*

## *Andrzej Kinasiewicz* *część 4*

**⇒ 2025 roku będziemy obchodzić dwusetną rocznicę istnienia naszego kościoła parafialnego w jego obecnym kształcie. Będzie zatem okazja do przybliżenia historii parafii na tle szerszej historii Jastrzębia - Zdroju oraz dziejów jego mieszkańców. Jesteśmy wszak najstarszą jastrzębską parafią z Jej pięknymi, bogatymi, ale niekiedy bardzo dramatycznymi wydarzeniami. Pragniemy je naszym parafianom i ich bliskim w przystępny sposób przybliżyć.**

Dnia 26 czerwca 1811 roku miało miejsce tragiczne zdarzenie w naszej parafii. Spłonął stary, drewniany kościół. W protokole powizytacyjnym z 1652 roku, jako najstarszą i główną patronkę kościoła, odnajdujemy świętą Katarzynę. Kościół wybudowany w XV wieku z drewna, a więc z niezbyt trwałego materiału, narażony był na naturalne niszczenie pod wpływem czynników atmosferycznych, zagrożenia ze strony żywiołów, ale też i ze strony człowieka – liczne wojny na Śląsku – z wojnami husyckimi w szczególności. To nasuwa przypuszczenia, graniczące z pewnością, że kościół spalony w 1811 roku nie był pierwszym jastrzębskim kościołem, a co najmniej drugim. Pierwszy - również drewniany, był pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i to na jego miejscu stanęła kolejna – druga w dziejach naszej parafii świątynia. Opisy spalonego kościoła związane z wizytami zwierzchników kościelnych zachowały się z lat: 1652, 1679, 1688. Kościół zbudowany był jak już wspomniałem całkowicie z drewna, dach pokryty gontem. Przy kościele stała dzwonnica – również drewniana i także pokryta gontem. Tak się wówczas powszechnie budowało, zwłaszcza na terenach wiejskich. W dzwonnicy znajdowały się trzy dzwony, które miały podobno wyjątkowo piękny dźwięk. Kościół – tak jak obecnie otoczony był cmentarzem, na który po 1679, a przed 1688 ustawiono krzyż. Na cmentarzu znajdowała się też drewniana, niewielka kostnica. Wnętrze kościoła wyglądało następująco: sufit był z pomalowanych desek, podłoga zaś była z ułożonych cegieł. Ławki były dobrze rozstawione, prostej roboty. Zakrystia również drewniana, a drzwi do niej prowadzące były okute żelazem. Zgodnie z informacją powizytacyjną z 1679 r. w kościele znajdował się jeden ołtarz główny i jeden boczny. A protokół powizytacyjny z 1688 roku mówi już o trzech ołtarzach. Główny ołtarz poświęcony był patronce naszego kościoła św. Katarzynie Aleksandryjskiej. On w 1679 był uszkodzony – usunięte były znaki poświęcenia. Przed ołtarzem

głównym były balaski, a na samym ołtarzu nowe – jeszcze nie w pełni wykończone tabernakulum. Nie był wiecznej lampki, ani konfesjonału. Chrzcielnica był prostej budowy, drewniana. Opis kościoła z 1688 roku, a więc dokonany dziewięć lat po poprzedniej wizytacji wspomina o istotnych, pozytywnych zmianach. Poza dodatkowym ołtarzem była już nowa, kamienna chrzcielnica, wisiała wieczna lampka przed wykończonym tabernakulum. Był też konfesjonał. Domyślać się należy, że zalecenia powizytacyjne z 1679 roku zostały zrealizowane. Nad głównym wejściem do kościoła był chór, ale na pewno jeszcze wtedy bez organów. Te bowiem zostały zakupione dopiero około 1730 roku. Jak widzimy, tak wyglądał nasz poprzedni kościół. Był podobny do wielu ówczesnych wiejskich kościółków. Z ruchomych sprzętów liturgicznych były: dwa srebrne kielichy, jedna mosiężna, posrebrzana monstrancja, cztery świeczniki cynowe i dwa drewniane. Tak istotne uzupełnienia sprzętu liturgicznego dokonane w krótkim czasie mogą nasuwać przypuszczenia, że do wojny trzydziestoletniej, która toczyła się w latach: 1618 – 1648, nasz kościół mógł się przejściowo znajdować w rękach protestanckich. Na to nie ma dowodów w postaci dokumentów. Są to domysły wynikające z bardzo skromnego wyposażenia kościoła z istotnymi brakami, które zarejestrowała wizytacja kościoła w 1679 roku. Podkreślić jednak trzeba, że zdecydowana większość zamieszkująca wtedy obszar naszej parafii była katolikami.

Niestety nie znamy przyczyn wybuchu pożaru starego, drewnianego kościoła. Wiadomo jedynie, że spłonął w środę dnia 26 czerwca 1811 roku. Możemy się jedynie domyślać, że pożar został dość szybko zauważony i jak na ówczesne możliwości, sprawnie gaszony. Dowodem tego jest znaczna ilość uratowanego z pożaru sprzętu liturgicznego i wyposażenia kościoła. Uratowano organy, obrazy stacyjne drogi krzyżowej, które później w 1836 roku sprzedano za 6 talarów do kościoła w Skrzyszowie. Uratowano obraz Opatrzności Bożej wraz ze znajdującymi się na nim wotami. Wyniesiono i uratowano 12 ław kościelnych i wiele innego drobnego sprzętu. Biorąc pod uwagę, że pożar wybuch w czasie letnim, i to, że budowla była całkowicie drewniana – łącznie z wyposażeniem, to parafianie bardzo wierzyli w nadprzyrodzoną pomoc. Proboszczem w naszej parafii był wtedy ksiądz Jan Muriański. O proboszczach będę pisał dalej, ale teraz tylko wspomnę, że bardzo mocno przeżył on to nieszczęście i w niespełna rok po pożarze zmarł.

Wkrótce wybudowano tymczasowy kościółek wykonany z muru pruskiego i w nim przez czternaście lat odprawiano nabożeństwa. Ten kościółek służył parafianom aż do wybudowania i poświęcenia obecnego kościoła. Dopiero wtedy został rozebrany. Podczas jego rozbiórki doszło do ogromnej tragedii. Kiedy w nowym kościele odprawiano mszę świętą w dzień św. Marcina 11 listopada 1825 r., dwunastoletni chłopiec Janek Szajer stał przy ścianie będącego w rozbiórce zastępczego kościoła. Ta w tym momencie obsunęła się raniąc ciężko chłopca. Obrażenia były na tyle poważne, że następnego dnia Janek zmarł. Było to ogromnym wstrząsem dla parafian i wieść o tej tragedii przekazywana z pokolenia na pokolenie, przetrwała do naszych czasów.

Budowę nowego kościoła, służącego nam po dzień dzisiejszy rozpoczęto dziesięć lat po pożarze. Wielkim w tym względzie zaangażowaniem wykazał się następca ks. Muriańskiego, ks. Franciszek Fesser. Bardzo zapobiegliwy i energiczny, pomimo piętrzących się trudności zwłaszcza finansowych, doprowadził w 1823 roku budowę w stanie surowym aż po sam dach. Niestety w tymże roku został przeniesiony na probostwo do Żor. Ostatecznie budowę naszego kościoła zakończył ks. Józef Equart. Uroczystej konsekracji kościoła dokonano w niedzielę 16 X 1825 roku. Uratowane z pożaru sprzęty posłużyły do wyposażenia nowej świątyni. W sześć lat po konsekracji urządzanie i wyposażanie kościoła zostało prawie ukończone. W wieży kościelnej zostały zawieszone cztery dzwony. Został umieszczony na niej również zegar. Szczegółowy opis nowego kościoła i jego ówczesnego wyposażenia znajduje się w pracy Piotra Siemki „ Jastrzębie Zdrój w zabytkach sztuki „. Nasz kościół jest jak wiemy pod wezwaniem św. Katarzyny Aleksandryjskiej. Jest to zaznaczone w protokole powizytacyjnym z 1652 r. Odpust parafialny związany z naszą patronką przypada na 25 listopada. Obchody poświęcenia kościoła przypadają na pierwszą niedzielę po 15 października. Również w starym, drewnianym kościele, dzień poświęcenia przypadał tak samo w pierwszą niedzielę po 15 października. Przypuszczać należy, że wyznaczając termin poświęcenia nowego kościoła w 1825 roku zachowano uświęcony tradycją zwyczaj.

**KULT OPATRZNOŚCI BOŻEJ**

Od 1765 roku w naszej parafii obchodzi się bardzo uroczyście święto Opatrzności Bożej. Przypada ono corocznie w szóstą niedzielę po Zesłaniu Ducha Świętego. Związane jest z powstaniem w 1764 roku przy naszym kościele Bractwa Opatrzności Bożej. Inicjatywa jego powołania należała do ówczesnego właściciela Jastrzębia hrabiego

Jerzego Ludwika von Strachwitza. On to na działalność Bractwa przeznaczył 333 talary. Była do znacząca kwota. Odsetki od niej przeznaczone były na pokrycie kosztów związanych z organizacją odpustu i przez następne kilkadziesiąt lat, dopóki władał Jastrzębiem ród Strachwitzów, miejscowy proboszcz i przybyli na uroczystości odpustowe księża byli goszczeni na zamku. Inicjator powołania Bractwa w 1764 roku uzyskał od papieża Klemensa XIII zatwierdzenie statutu Bractwa. Dokonało się to za pośrednictwem ówczesnego biskupa wrocławskiego Philippa Gotharda von Schlaffgotscha. Pierwszy odpust ku czci Opatrzności Bożej odbył się dnia 7 lipca 1765 roku. Uroczystościom przewodniczył administrator dekanatu wodzisławskiego ks. Wojciech Podborny. Proboszczem naszej parafii był wówczas ks. Jerzy Pindur. Pełnił on jednocześnie obowiązki prezesa bractwa. Rozwój bractwa w następnych latach był imponujący. W 1856 roku Bractwo wraz z członkami spoza naszej parafii liczyło około 1000 członków. W corocznych odpustach uczestniczyli nie tylko nasi parafianie. Przybywali tu liczni wierni z okolic oraz zorganizowane pielgrzymki z Rybnika i Żor. Tej odwiecznej tradycji nie przerwały ani niemieckie władze okupacyjne w czasie II wojny światowej, ani komuniści rządzący Polską po wojnie. Pątnicy z Rybnika i Żor oraz okolicznych parafii witani byli już w sobotę przez księdza proboszcza, po czym wszyscy uczestniczyli w wieczornych nieszporach. Po niedzielnej uroczystej sumie odbywała się wokół kościoła tradycyjna procesji z Najświętszym Sakramentem.

Na szczególną uwagę zasługuje znajdujący się nad obrazem św. Katarzyny w prezbiterium trójkątny obraz Opatrzności Bożej. Został on zamówiony przez Bractwo w 1773 roku u malarza z Wodzisławia. Ten to obraz ocalał bez szwanku z pożaru kościoła w 1811 roku i wtedy został umieszczony na zamku hrabiego Strachwitza. Po jego śmierci obraz przeniesiono do Rybnika, co według starych, ustnych przekazów wywołało dziwne i niepokojące zdarzenia na zamku. Skłoniło to rodzinę Strachwitzów do sprowadzenia obrazu na zamek. Tam, pomimo wybudowania nowego kościoła, był umieszczony przez wiele lat. Niestety nie zawsze znajdował się w należytym poszanowaniu. Dopiero w 1931 roku obraz został uroczyście przeniesiony do kościoła przez ówczesnego proboszcza ks. Józefa Czernika. Zawieszono obraz wysoko na ścianie ponad głównym ołtarzem. W 1935 roku ks. Augustyn Machalica zlecił jego odnowienie artyście Kasprowi Pochwalskiemu z Krakowa. Ksiądz Machalica zaopatrzył odnowiony obraz w piękną złocistą ramę i kazał umieścić na osobnej żelaznej konstrukcji nad ołtarzem głównym. W 1972 roku ks. Czesław Podleski odnowił po raz kolejny obraz Opatrzności Bożej obramowując go efektownymi promieniami. W takim stanie jest do dzisiaj i wisi wysoko nad tabernakulum w prezbiterium. Jak wiem w dniu 8 lipca 2012 roku nasz kościół stał się Diecezjalnym Sanktuarium Opatrzności Bożej, co jest dla nas zarówno ogromnym zaszczytem jak i zobowiązaniem. Może uda się na dwustulecie naszego kościoła wydać monografię poświęconą kultowi Opatrzności Bożej i historii Bractwa. Byłby to niewątpliwy wkład naszej społeczności do pięknej historii naszej parafii.

## WIZYTACJE KANONICZNE

Nakazane prawem kanonicznym wizytacje duszpasterskie w dawnych wiekach odbywały się nader rzadko. Zwłaszcza, jeżeli chodzi o wizytacje biskupie. Nasza parafia, jak i wszystkie inne na Śląsku leżała na terenie biskupstwa wrocławskiego, aż do 1925 roku. Zdarzało się, że całe pokolenia parafian nie widziały biskupa, a tym samym np. nie przystępowały do sakramentu bierzmowania. Odbywały się jednak wizytacje generalne, choć nieregularne, dokonywane przez archidiakona opolskiego. O ich przeprowadzeniu wiadomo z zapisów dokonywanych przez nich w protokołach powizytacyjnych. Najstarsze, zachowane w archiwum naszej parafii pochodzą z drugiej połowy XVII wieku. W 1652 roku wizytował nasz kościół archidiakon opolski ks. Bartłomiej Reinhold. W 1679 roku do naszej parafii przybył w zastępstwie chorego archidiakona ks. Franciszka Welczaka – dziekan namysłowski, ks. Wawrzyniec Joannston. Już w niespełna dziesięć lat później, w kwietniu 1688 roku wizytacji dokonał archidiakon ks. Marcin Stefetius, a w październiku 1714 r. ks. Henryk Grontar. Dopiero w sierpniu 1719 roku do naszej parafii przybył biskup sufragan wrocławski ks. Elias Daniel de Sommerfeld. Udzielił on wtedy wielu parafianom sakramentu bierzmowania. W październiku 1727 r. wizytację generalną przeprowadził archidiakon opolski ks. Karol Józef baron von Stingelheim. On też wizytował nasz kościół w 1731 roku, a w grudniu 1737 roku parafia wizytowana była przez ks. Joachima von Strachwitza. W czerwcu 1750 roku nasi parafianie udali się do Pszowa, gdzie przybył biskup wrocławski Philipp Gothard von Schaffgotsch. Na następne odwiedziny biskupie w naszej parafii musieliśmy czekać do 1828 roku. Przybyli wtedy do Jastrzębia biskupi sufragani wrocławscy: Daniel Latussek i Adrian Włodarski. ●

# Oazowe podchody i Agapa

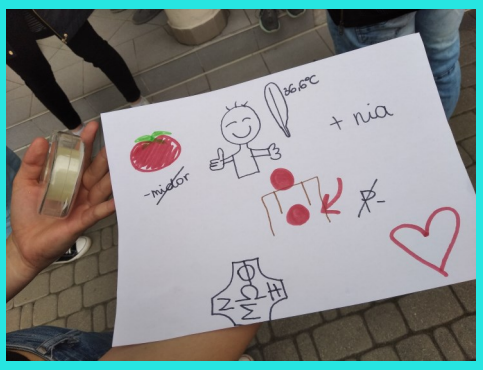

# I Komunia Święta SP nr 1